



### Stanowisko Prezydium Rady Zakładowej ZNP w UW w sprawie szkół doktorskich

1. Prezydium RZ ZNP w UW z uwagą śledzi debatę części środowiska naukowego naszej Uczelni związaną z przyjmowaniem szczegółowych rozstrzygnięć w odniesieniu do funkcjonowania szkół doktorskich. Rozumiemy potrzebę przestrzegania zasad ich organizacji i działania, przyjętych w tzw. Ustawie 2.0. Jednocześnie zaznaczamy, że nie byliśmy zwolennikami tej ustawy, jak i **nie byliśmy i nie jesteśmy zwolennikami obecnej konstrukcji funkcjonowania szkół doktorskich.**
2. Nasza opinia na temat dotychczasowych rozwiązań, na podstawie których studia doktoranckie przeniesione zostały dwa lata temu do szkół doktorskich, jest i była krytyczna. W zasadniczy sposób ograniczają one wpływ kolegialnych organów wydziałów i Uczelni na ich program i funkcjonowanie, prowadzą do oderwania kształcenia doktorantów od tradycji badawczych i środowisk naukowych, sytuują je w biurokratycznej i centralistycznej przestrzeni w znacznym stopniu w oderwaniu od klimatu intelektualnego i debat toczących się w poszczególnych dyscyplinach, prowadzą do jednostronnego formatowania intelektualnego i teoretyczno-metodologicznego, nie zapewniają wieloparadygmatycznego i refleksyjnego charakteru kształcenia. Te krytyczne opinie dotyczą zwłaszcza szkoły doktorskiej nauk społecznych, której koncepcja programowa i dydaktyczna była przedmiotem zdecydowanej krytyki części naszego środowiska naukowego za jednostronność wyrażającą się m.in. w neopozytywistyczno-empirycznych i utylitarystycznych założeniach teoretycznych i metodologicznych, lekceważeniu tradycji krytycznych i filozoficznej oraz teoretycznej refleksji, przy jednostronnym preferowaniu wąsko rozumianego warsztatu metodycznego i fascynacji bibliometrią, *grantozą* i *punktozą*. Podobne zarzuty można wysuwać w stosunku do innych szkół, np. szkoły doktorskiej nauk humanistycznych. Motywacją kariery naukowej powinna być autentyczna pasja poznawcza, dążenie do możliwie prawdziwego poznania, samodzielność krytycznego i twórczego myślenia, zdolność do refleksji i autentycznej debaty.
3. W związku z tym uważamy za wskazane, by w ramach istniejących ram prawnych i statutowych podjąć wysiłek modyfikowania tych założeń i mechanizmów funkcjonowania szkół doktorskich, które budzą największe kontrowersje:
  - a. Programy szkół doktorskich należy przemyśleć i dopracować. Obecnie wyglądają one na zrobione w pośpiechu. Z jednej strony, zbyt dużo jest zajęć ogólnych, a nie ma praktycznie czasu i miejsca na to by doktorant faktycznie zajął się swoimi badaniami. Z drugiej strony, należy zwiększyć udział zajęć ogólnoteoretycznych, refleksyjnych, podkreślających różnicowanie paradygmatyczne współczesnych nauk, ich wzajemne interferencje, holistyczny wymiar poznania naukowego i jego nieuchronne uwikłanie ideologiczne, respektujących różnice pomiędzy stanowiskiem monizmu i dualizmu epistemologicznego. W sumie, program szkoły doktorskiej powinien być na tyle różnicowany i bogaty, by było z czego wybierać zajęcia. Kluczowy jest przy tym nasz postulat, by zachowywać równowagę między kształceniem ogólnym, skierowanym do

wszystkich doktorantów, a kształceniem specjalistycznym, które byłoby definiowane przez promotora w zakresie 50% godzin zajęć, na które uczęszczać ma doktorant.

- b. Należy zwiększyć wpływ środowisk wydziałowych, instytutowych, katedr i zakładów na program szkół doktorskich i realizowaną koncepcję dydaktyczną, doprowadzić do szerokiego ich konsultowania ze środowiskami poszczególnych szkół i tradycji badawczych. Szkoły doktorskie nie mogą funkcjonować jak niezależne księstwa opanowane przez wąskie grupy uczonych reprezentujących wybrane fascynacje badawcze, muszą zapewniać refleksyjny i wieloparadygmatyczny charakter kształcenia. Z drugiej strony, szkoły doktorskie nie powinny być uzależnione od władz wydziałowych.
- c. W tym sensie celowe wydają się te rozwiązania instytucjonalne, które taki wpływ zapewnią. Wymaga to odpowiednich zmian w regulaminach szkół doktorskich.
- d. Warto również rozważyć utworzenie większej liczby szkół doktorskich, bardziej dostosowanych do dorobku i specyfiki poszczególnych dyscyplin i obszarów badawczych łączących różne dyscypliny (np. studia nad poszczególnymi krajami czy obszarami kulturowymi nie mieszczącymi się w wąskim, dyscyplinarnym ujęciu).
- e. **Praca promotorów powinna być właściwie doceniana i wynagradzana.** Promotor nie powinien też ponosić negatywnych konsekwencji w związku z niewywiązaniem się doktoranta z przyjętych zobowiązań. To nie promotor pisze pracę doktorską, jego rola polega na wsparciu wysiłków samego doktoranta. Paradoksalnie, w obecnej konstrukcji programu dla szkół doktorskich przewiduje się jedynie 15 godzin w ciągu całego cyklu edukacji doktoranta na współpracę z promotorem w ramach tzw. "Rozwoju naukowego". W efekcie, z jednej strony sugeruje się, że realna współpraca pomiędzy doktorantem a promotorem sprowadza się do owych 15 godzin, co jest sugestią całkowicie bezpodstawną i deprecjonującą rolę promotora, z drugiej, doprowadza się do sytuacji, kiedy za opiekę nad doktorantem promotor otrzymuje jedynie 15 godzin dopisanych do pensum. Jest to skrajnie nieadekwatne do nakładu pracy promotora gdyż jego rzeczywiste obciążenie jest, rzecz jasna, znacznie większe. Tak więc, nie przewidziano dla promotorów stosownej roli w procesie kształcenia doktoranta, a równocześnie obarczono ich nieproporcjonalnie dużą odpowiedzialnością za ewentualne niepowodzenia doktorantów, na które bardzo często promotorzy nie mają wpływu.
- f. Wymagania wobec promotorów powinny uwzględniać rzeczywisty dorobek i autorytet kandydatów, co często, przede wszystkim w obszarze nauk społecznych i humanistycznych, ma niewiele wspólnego ze wskaźnikami bibliometrycznymi i *grantozą*. Niepokoi zwłaszcza rysująca się tendencja do odsuwania od kształcenia doktorantów doświadczonej kadry o uznanym autorytecie, deprecjonowanie dorobku naukowego powstałego przed dyscyplinarnymi praktykami zapoczątkowanymi przez Minister Barbarę Kudrycką i następnie reprodukowanymi w kolejnych ministerialnych rozdaniach.
- g. Nie wydaje się celowe wykluczanie z góry promotorów ze składu zespołów rekrutujących do szkół doktorskich; wystarczą dotychczasowe rozwiązania wykluczające ich ze składu komisji oceniającej danego kandydata. **Należy natomiast urealnić stawki za pracę w komisjach rekrutacyjnych.** Stawki te są bowiem nieadekwatne do nakładu pracy w komisjach, jej eksperckiego charakteru, trudu, czasu trwania i odpowiedzialności członków komisji. Kwestię tę ZNP podnosił w ubiegłym roku kilkakrotnie, interweniując wobec Władz Uczelni ustnie w czasie obrad Senatu i pisemnie.

- h. Składy rad szkół doktorskich, zespoły wykładowców, składy zespołów rekrutujących i komisji kwalifikacyjnych, generalnie: przyjmowane rozwiązania w zakresie polityki kadrowej powinny uwzględniać możliwie szerokie spektrum subdyscyplin, szkół i podejść badawczych. Dzisiejsze rozwiązania i praktyki często prowadzą do jednostronnej dominacji wybranych podejść badawczych i subdyscyplin. Jest to zwłaszcza ważne tam, gdzie takie zróżnicowanie jest szczególnie wyraźne – w humanistyce, naukach społecznych, naukach filologicznych itp. W procedurach konkursowych na dyrektorów szkół doktorskich powinno się szczególnie brać pod uwagę, poza dorobkiem naukowym i kwalifikacjami organizacyjnymi kandydatów, ich zdolność do dialogu i poszanowania różnych szkół i podejść badawczych, autorytet wykraczająca poza wąską dyscyplinę własną. Szkoły doktorskie nie mogą być immunizowane od kontroli i bieżącego wpływu środowisk naukowych. Władze rektorskie muszą mieć możliwość niezbędnej ingerencji i kontroli funkcjonowania szkół, dotyczy to m.in. powoływania zespołów kwalifikacyjnych oraz rekrutacji doktorantów.
- i. Generalnie uważamy, iż także w postępowaniach kwalifikacyjnych szczególne znaczenie powinny mieć jakościowe i eksperckie oceny, dziś często przestonięte przez różne ilościowe i formalne wymagania skutkujące znanym zjawiskiem, w którym środki zaczynają zastępować cele.
- j. Wymaga uregulowania kwestia zajęć dydaktycznych prowadzonych przez doktorantów oraz wynagrodzeń dla hospitujących zajęcia promotorów. Obecne rozwiązania z jednej strony utrudniają doktorantom wypełnienie obowiązków dydaktycznych, z drugiej na niektórych wydziałach pojawiają się pomysły „karania” promotorów obniżając wykonanie ich pensum w sytuacji powierzania części zajęć doktorantom lub hospitowania czy wspólnego ich prowadzenia.

**Uważamy zatem, że:**

1. **Opieka nad jednym doktorantem powinna oznaczać dla promotora minimum 30 godz. dydaktycznych w skali roku akademickiego.**
2. **Program edukacji doktoranta powinien być w równym stopniu determinowany przez szkołę, co przez promotora.**
3. **Uczelnia powinna wypracować realne możliwości odbywania przez doktorantów praktyk dydaktycznych lub uczynić je opcjonalnymi.**
4. **Języki obce kongresowe inne niż angielski powinny być traktowane na równi z językiem angielskim, zwłaszcza jeśli jest to uzasadnione specyfiką projektu naukowego doktoranta.**
5. **Szkoły doktorskie powinny odstąpić od karania promotorów za zaniedbania doktorantów.**
6. **Należy przejrzeć uregulować możliwości i koszty oraz zasady finansowania uzyskiwania doktoratu w trybie eksternistycznym. Ścieżka szkół doktorskich nie powinna być jedyną.**
7. **W ramach uczelni powinna funkcjonować jednolita polityka w stosunku do rozwiązań takich jak pensum, wynagrodzenia dla promotorów itd. związanych z funkcjonowaniem szkół doktorskich. Rozwiązania szczegółowe nie powinny być delegowane na wydziały, na których zatrudnieni są poszczególni pracownicy, które w różny sposób rozwiązują kwestie wynikające z obciążeń pracowników zaangażowanych w kształcenie doktorantów.**
8. **Należy odbiurokratyzować obowiązki promotora w stosunku do szkoły doktorskiej.**